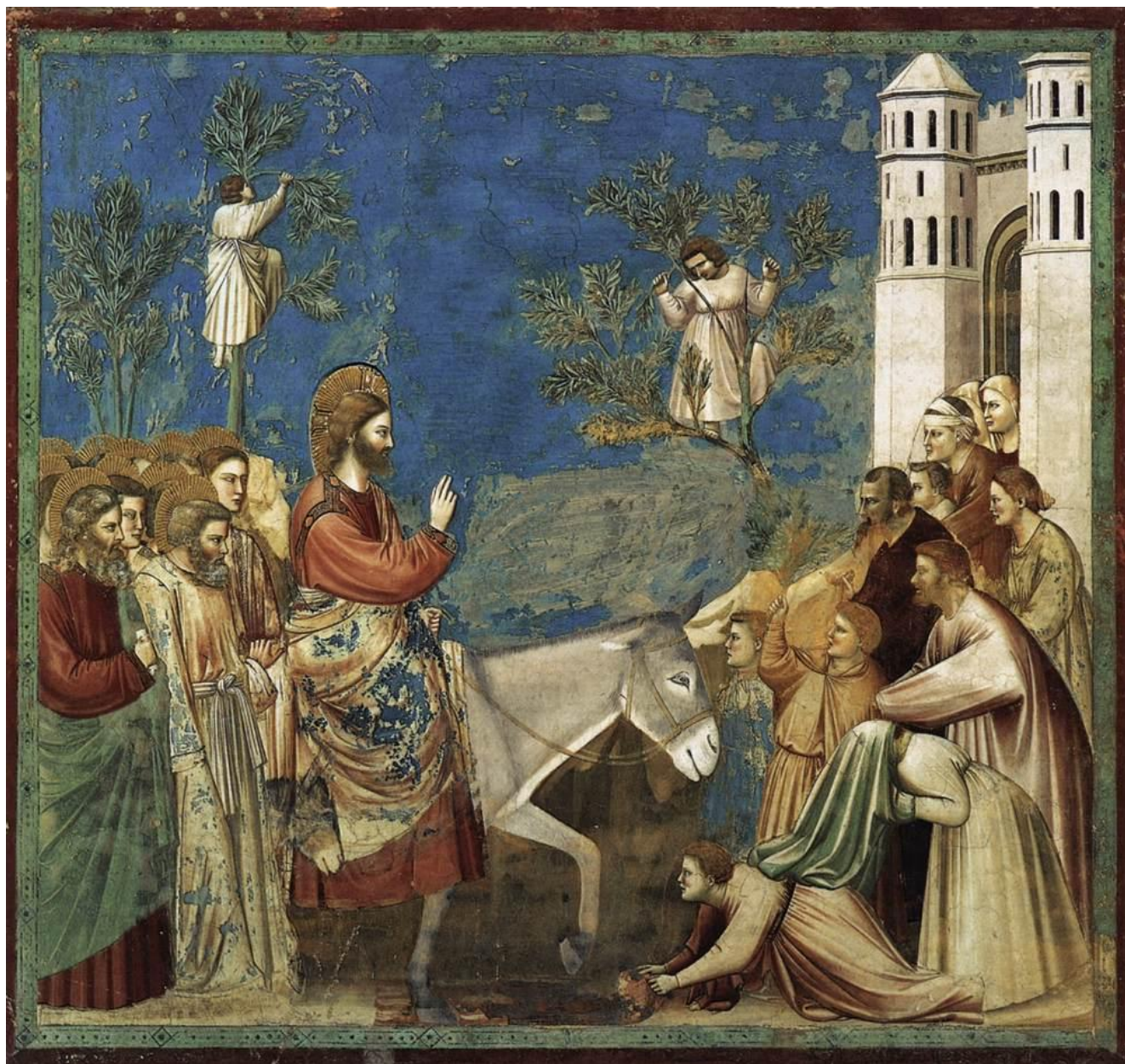


Wjazd do Jerozolimy



W tych dniach dla wielu z nas jedynym kontaktem ze światem zewnętrznym jest patrzenie przez okno. Też często stoję przed oknem. Tak wiele się zmieniło. I pomyślałem sobie, że normalnie o tej porze, przed świętami, byliśmy już nimi mocno zmęczeni; myciem okien, sprawunkami, przepełnionymi sklepami, kompletowaniem upominków świątecznych. I jeszcze do spowiedzi, na Drogę Krzyżową, na chwilę adoracji, jeśli był czas. Wtedy to przygotowanie do Wielkanocy było trochę podobne do dzisiejszego wjazdu Pana Jezusa do Jerozolimy; tłumy ludzi, bliżej albo dalej Pana Jezusa, tradycyjne *hosanna*, obcinanie gałązek, wielkie poruszenie w całym mieście. Tegoroczny wjazd

do Jerozolimy, przygotowanie do świąt, ma zupełnie inny charakter. Wciąż ciężko się do tego przyzwyczaić; do opustoszałych miast, sklepów. Nawet liturgia jest reglamentowana, bo na Mszy świętej, nawet tej rezurekcyjnej, też może być tylko pięć osób. Aż trudno to sobie wyobrazić. Więc tegoroczny wjazd Pana Jezusa do wielkanocnej Jerozolimy będzie zupełnie inny, ale być może będzie – mimo tych obostrzeń – bardziej osobisty, wewnętrzny, może bardziej autentyczny. Może uda nam się przeżyć tę Wielkanoc bardziej w swoim sercu, wspólnie z rodziną, może w samotności. Kiedy wokół nas toczyć się będzie prawdziwa męka czyli Pasja tak wielu osób zakażonych, ale także ofiarnych lekarzy, pielęgniarek, ludzi podejmujących ważne decyzje. Myślę, że w tym wszystkim męka naszego Pana stanie się nam bliższa, bardziej rzeczywista, ale także Jego chwalebne zmartwychwstanie, czyli Jego powrót do życia, i nasz powrót, nie tylko do normalnego życia, ale również do życia z Bogiem, który dla nas umarł i zmartwychwstał. Niech się tak stanie.

[proboszcz]